

die Hypothese, derzufolge – trotz der eindeutigen Bestätigung im „Dagome iudex”-Regest, dass die Hauptstadt Gnesen (*Schinesghe*) war, die Grablege des Hl. Adalbert und der Ort der Wahl für den Sitz des Erzbistums – beide Piasten, Mieszko I. und Bolesław Chrobry, keine feste Hauptstadt gehabt hätten. Völlig verfehlt ist die Herleitung, es habe keinen Stamm der „Polanen” und keinen Landesnamen „Polania“ gegeben, obwohl diese Tatsache vielfach in zeitgenössischen Quellen bestätigt wird. Eine künstliche Kanzleiform ist hingegen der Name Polonia, der von Bolesław Chrobry um 1005 (Münze *Princeps Polonie*) in Umlauf gebracht wurde. Es gab jedoch keinerlei Polonen. Das Werk von P. Urbańczyk, reich an den verschiedensten Ideen und Hypothesen, regt zu weiterer Diskussion an. Darin liegt sein größter Wert.

Übersetzt von Jürgen Heyde

JOSEF ŽEMLIČKA (Praga)

NOWA POLSKA PRACA O POCZĄTKACH PAŃSTWA CZESKIEGO

[Na marginesie książki Marzeny Matli-Kozłowskiej, *Pierwsi Przemysłidzi i ich państwo* (od X do połowy XI wieku), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, ss. 580.]

Rzadko która epoka czeskiego średniowiecza doczekała się tak rozbieżnych ocen, jak początek doby Przemysłidów. I to bynajmniej nie zawsze z tego względu, że interpretacja ograniczonego zasobu źródeł oferuje dużą liczbę alternatywnych rozwiązań. Z pewnością bywa to zwykle jedną z przyczyn, podobnie jak fakt, że powstanie państwa czeskiego znajduje się w kręgu zainteresowania historiografii nie tylko czeskiej, ale także niemieckiej, austriackiej, słowackiej, węgierskiej i przede wszystkim polskiej. Gorący tygiel, w którym ciężko i z przerwami kształtowało się państwo czeskie, nie był bowiem tygłem czysto „czeskim”, lecz miał znacznie większe rozmiary, gdyż sięgał daleko na wschód. I dlatego każdy, kto chce uchwycić wczesne etapy historii rozległego terytorium od Alp do Bałtyku i od Łaby aż po Ukrainę, staje przed bardzo trudnym zadaniem. Musi się zmierzyć nie tylko ze zbiorem różnorodnych i dopuszczających rozmaite interpretacje źródeł (abstrahując tu od jakości ich edycji), ale też z dziedziectwem pozostawionym przez poprzednie generacje badaczy. Poznawanie dziejów nie jest bowiem wyłącznie kroczeniem do przodu, gdzie starsze poglądy po prostu ustępują miejsca nowszym i (często jedynie pozornie) posuwającym stan badań, gdyż droga do prawdy może się łatwo przeobrazić w brnięcie bezdrożem, na którym nieraz wracamy pokornie do punktu wyjścia, ku pogładowi lub wywodowi sformułowanemu choćby i przed stu laty.

Z taką ideą przystąpiła Marzena Matli-Kozłowska do realizacji postawionego sobie zadania zbadania pierwszego etapu rozwoju państwa Przemysłidów. Jej obszerna monografia nie należy do lektur łatwych. Krzyżuje się w niej jednocześnie bilans dotychczasowych badań z katalogiem studiowanych problemów. Najwięcej uwagi wymagają jednak własne wnioski Autorki oraz to, w jakim stopniu korespondują one lub rozmiągają się z poglądami dotychczas obowiązującymi w nauce. Ze względu na zawartość, sposób ujęcia problematyki i krytyczne ekskursy dzieło Matli-Kozłowskiej wydaje się nieodrodnym dzieckiem „szkoły poznańskiej” i (możliwe, że nieumyślnie) w niektórych momentach przypomina klasyczne kompendia Henryka Łowmiańskiego i Gerarda Labudy. Jednocześnie budzi się wątpliwość, czy tak szerokie ujęcie nie jest dla młodej historyczki wyzwaniem zbyt dużym, gdyż sama podstawowa obcojęzyczna literatura zagadnienia liczona jest chyba w setkach pozycji. Czy nie ulegnie pokusie stawiania rewolucyjnych stwierdzeń, że „wszystko było inaczej”, że tylko na gruzach starych koncepcji urodzić się może nowy feniks z popiołów. Na szczęście wkrótce okazuje się, że te obawy są zbyteczne. Autorka czasem aż nazbyt drobiazgowo stara się, aby żaden z istotniejszych poglądów nie został pominięty, tak że wykład niekiedy zbliża się do formy komentowanej bibliografii do poszczególnych problemów. Dobra orientacja w zasobie źródłowym stanowi solidny fundament, na którym Autorka może się oprzeć.

M. Matla-Kozłowska podzieliła swą pracę – obok wstępu, zakończenia i dodatkowych elementów (tj. wykazu skrótów, bibliografii źródeł i literatury, tablic genealogicznych i mapy) – na cztery obszerne części. Już swymi tytułami zwiastują one powstanie, epokę rozmachu, kryzysu i następującą potem konsolidację przemysłdzkiego *regnum* na przestrzeni od przełomu IX i X po połowę XI stulecia. Najwięcej uwagi poświęcono, co całkiem naturalne, punktom stycznym, gdzie wczesne dzieje „czeskie” krzyżują się z „polskimi”. Nie jest to kwestią przypadku. Oba wczesne słowiańskie organizmy „państwowe”, przemysłdzki i piastowski, nie tylko pozostawały w bliskich kontaktach wynikających z sąsiedztwa, ale także wyrastały ze wspólnego podglebia i budowały swe podstawy na podobnych zasadach organizacyjnych. Z takich założeń wychodzi i Matla-Kozłowska, aktywnie włączając w krąg swoich obserwacji inne dyscypliny, w pierwszym rzędzie archeologię, geografę osadnictwa, toponomastykę itd. Nie obywa się to wprawdzie bez ryzyka, ale bez takiej interdyscyplinarnej konfrontacji i zarazem współpracy trudno wyobrazić sobie nowoczesne badania historyczne. Tyle w kwestii koncepcyjnych i metodologicznych cech recenzowanego dzieła, które w istocie daleko wykracza poza problematykę czeską. Chwilami może się wydawać, że Autorka wybrała tytuł mylący czytelnika. Bardziej chyba pasowałoby tu: „Pierwsi Przemysłdzy i Piastowie oraz ich państwa od X do pierwszej połowy XI wieku”. Wystarczyłoby po prostu wyważyć niektóre akcenty...

W pierwszej części M. Matla-Kozłowska rozpatruje dynamikę procesu integracji politycznej Kotliny Czeskiej (I. Czechy w przededniu ekspansji: konsolidacja ziem Kotliny Czeskiej pod przewodnictwem Przemysłdów). Każdy, kto by chciał tu opierać się na pewniejszych podstawach, szybko obiektywnie stwierdzi, po jak cienkim lodzie przyszło mu się poruszać. Gąszcz hipotez i spekulacji, od samego Františka Palackiego poczynawszy, jest wprost nie do ogarnięcia. Zgoda panuje jedynie co do faktu, że efektem tego wielowarstwowego procesu było zjednoczenie ziemi pod władzą Przemysłdów, których bazą było pierwotnie niewielkie terytorium wokół Pragi. Stale wszakże umykają szczegóły na temat dynamiki, intensywności i następstw tych wydarzeń. Chociaż już przed dwudziestoma laty Dušan Třeštík zaprzeczył istnieniu tzw. czeskich plemion, nie wyjaśniło to jednak wszystkich wątpliwości i niejasności. A wiele pytań wciąż powraca. Które obszary Czech mogły pod względem swego potencjału osadniczego współzawodniczyć z przemysłdzkim terytorium wokół Pragi? Tradycyjnie sądzi się tak o okolicach Kouřima i Lučan; niedawno Michal Lutovský zaliczył do owych centrów krystalizacyjnych państwa także południowoczeskie okolice „Doudlebsko”, czego z pewnym wahaniem nie wyklucza także Matla-Kozłowska. Trudno dziś stwierdzić, czy ta hipoteza kiedykolwiek (i jakąkolwiek metodą) się potwierdzi. Nie można wykluczyć i dalszych zaskoczeń, zwłaszcza na północnym wschodzie Czech. W zgodzie z Dušanem Třeštikiem (i innymi) Autorka skłania się ku uznaniu roli wpływów wielkomorawskich na przyspieszenie procesu zjednoczeniowego (rola chrztu Borzywoja). Trzeźwo ocenia sytuację na początku X w., gdy upadły Wielkie Morawy, a decydujący wpływ na cały region wywarli koczowniczy Węgrzy.

Zjednoczenie się dokonało. W literaturze czeskiej już przed ćwierćwieczem ugruntował się pogląd, że decydujący krok w tym kierunku uczynił Bolesław I (935-972), przekształcając dotychczasowe „państwo trybutarne” w scentralizowany organizm nowego typu. Ustalenie to jest zasługą głównie Jiřeho Slamy i Dušana Třeštíka – pierwszego w dziedzinie archeologii, drugiego na polu historii. Dopiero niedawno zaczęła się rysować nowa koncepcja, łącząca decydujące działania zjednoczeniowe z postacią księcia Waclawa. Formułowana jest ona nieśmiało, gdyż opiera się na datowaniu znalezisk archeologicznych (badania Petra Čecha w Žatcu itd.). Bardziej kompleksową postać nadała jej teraz Matla-Kozłowska, dodając i argumentację *stricte* historyczną (relacja Al-Masudiego). Właśnie Waclawowi przypisuje Autorka nowy sposób podboju, polegający na niszczeniu starych grodów i wznoszeniu nowych w ich sąsiedztwie. Działania takie łączono dotąd dopiero z Waclawowym bratem i następcą, Bolesławem I. Dlatego z katalogu motywów, które stać miały za zabójstwem Waclawa w Starej Bolesławi (935), a wśród których tradycyjnie wymienia się sprawy religijne, polityczne i osobiste, Autorka wyłącza ten, uznawany dotąd za najbardziej nośny – tj. spór o przyszły kształt państwa. Jej zdaniem w związku z nową oceną roli zjednoczeniowej Waclawa staje się to bezprzedmiotowe (s. 63). W tej perspektywie Bolesław I miałby jedynie dokończyć proces integracji terytorium, włączyć w strukturę jednolitego państwa

pozostałe księstwa (włącznie z kouřimskim) i dać impuls do budowy grodowej organizacji zarządu (s. 75). M. Matla-Kozłowska włożyła sporo wysiłku, aby swą tezę podbudować nie tylko świadectwem źródeł, ale także logiką. Jej uwadze umknęły jedynie nieliczne z ważniejszych prac. Mimo to koncepcja przesuwająca o jedno pokolenie wstecz opanowanie Czech przez ród książąt praskich jest w całości trudna do przyjęcia. W konfrontacji z koncepcją „Bolesławową” nie jest bynajmniej poparta argumentami silniejszymi jakościowo; przeciwnie, właśnie dowód z wykopalisk zateckich (znalezisko relikwów drewniano-ziemnej konstrukcji wału podgrodzia) jest mocno dyskusyjny. Nie pozostaje nic innego, jak tylko powtórzyć, że zjednoczenie czeskiego terytorium nie było aktem jednorazowym, lecz procesem długotrwałym i bynajmniej nie płynnym ani jednokierunkowym¹.

W drugiej części swej pracy Matla-Kozłowska zajmuje się rozkwitem czeskiego „imperium” za pierwszego z Bolesławów (II. Rzesza czeska w dobie Bolesława I: ekspansja na obszar Moraw i Polski południowej). Tu znów stykamy się z całym spektrum problemów ogólnych i szczegółowych, w których krzyżuje się zarówno „narodowa” wizja początków czeskiej ekspansji, jak również partykularne punkty widzenia poszczególnych dyscyplin (tj. historii i archeologii). Chociaż dziś już mało kto wierzy w rozmach czeskiej państwowości zaraz po zaniku Wielkich Moraw, o którym informują młodsze kroniki węgierskie, Autorka nie waha się poddać tej koncepcji dalszej rewizji. Wniosków można się jednak było spodziewać: z panowaniem Wratisława I nie należy łączyć ani podbojów poza granicami Czech, ani opanowania Śląska. Ekspansja czeska staje się zatem dla Autorki faktem mającym miejsce dopiero za Bolesława I. Matla-Kozłowska powraca także do problemu kontaktów Węgrów z Morawianami i ich sporadycznej współpracy militarnej, głównie jednak do formowania się państwa Piastów z jądrem w Wielkopolsce, które nabrało intensywności ok. 940 r. (T. Jasiński). Ani młody piastowski organizm, ani Rzesza (która wówczas Rzeszą formalnie nie była) nie tworzyły jeszcze istotniejszej przeszkody dla czeskich podbojów, toteż droga na północny wschód stała dla Przemyślidów otworem. Dopiero wschodnia Małopolska (por. uwagi o Łędzianach i kwestii ich identyfikacji) jest dla Matli-Kozłowskiej obszarem, na którym spotkać mogli oni istotniejszą konkurencję. W kontekście wielkiej drogi handlowej z Rusi przez Kraków i Czechy na Zachód poświęca Autorka uwagę także unikatowej relacji Ibrahima ibn Jakuba. Opowiada się za wiarygodnością tego przekazu i zapewne słusznie dowodzi, że często komentowany w literaturze ustęp o „Fraga”, „Bojma” i „Krako” (transkrypcję tu upraszczam) odzwierciedla pamięć o historycznej roli Pragi i szczególnym znaczeniu środkowych Czech w procesie integracji politycznej (s. 163-164).

Za jedno z kluczowych świadectw, potwierdzających rozmiary „imperium” Bolesławów przekazane w relacji Ibrahima, uznawany jest dokument cesarza Henryka IV dla biskupa Jaromira z maja 1086 r., wystawiony w Ratzbonie i zawierający opis starych granic biskupstwa praskiego ze schyłku X w. Z mało którym źródłem związana jest taka mnogość domysłów, uwag i hipotez. Tylko w okresie powojennym w kwestii jego autentyczności i wartości dowodowej wypowiadały się takie postacie, jak Gerard Labuda, Henryk Łowmiański, Oldřich Králík, Rudolf Turek, Richard Marsina i Dušan Třeštík. Po niezwykle skrupulatnym „postępowaniu dowodowym” (s. 170-219) także Matla-Kozłowska skłania się do uznania wiarygodności opisu, w którym mają odciskać się ślady dokumentów fundacyjnych biskupstw praskiego i morawskiego. Jednakże wśród motywów wydania dyplomu Henryka IV więcej miejsca należałoby poświęcić kwestii jego związku z równoczesnym wyniesieniem Wratisława II do godności „króla Czech i Polski” (1085). Wszakże cesarskie potwierdzenie starych granic diecezji praskiej już samo w sobie otwierało bramy ku północy i północnemu wschodowi².

¹ W kwestii rozwoju północno-zachodnich Czech trzeba brać pod uwagę także ogłoszone wprawdzie w nieperiodycznej, regionalnej publikacji, tym niemniej jednak bardzo istotne studium: O. K o t y z a, Peruc a okolí v čase dobré dějinné a na prahu středověku, w: Peruc v mýtech a dějinách, Peruc 2004, s. 34-125. Krytycznie na temat znalezisk w Žatcu zob. I. Š t e f a n, Několik poznámek ke stati Petra Čecha v nové knize o Žatci (s ekskursem Tomáše Kyncla), Archeologické rozhledy 56, 2004, s. 856-860.

² Na temat związku pomiędzy królewskim tytułem Wratisława II a dokumentem Henryka IV z 1086 r. zob. ostatnio J. Ž e m l i č k a, Přemyslovci. Jak žili, vládli, umírali, Praha 2005, s. 301. Problem zasługiwałby jednak na głębsze rozpatrzenie.

Z użyciem innych, także i młodszych (włącznie z arabskimi) źródeł oraz z pomocą archeologii (brak śladów akcji chrystianizacyjnej) wraca Matla-Kozłowska określną drogą do rekonstrukcji chronologicznego i przestrzennego zasięgu ekspansji Bolesława I poza Czechami. W zgodzie z poglądem dominującym i dziś w literaturze pisze o luźnej zależności terytorium południowej Polski (trybuty i załogi zbrojne) oraz zyskach z dalekosiężnego handlu. Czeską ekspansję na północne Morawy, na Śląsk i do ziemi krakowskiej kładzie na przełom lat trzydziestych i czterdziestych X w., a zatem o około 20 lat wcześniej niż się na ogół sądzi. Pozostaje to w zgodzie z poglądem Autorki, że już Waclaw w zasadzie zjednoczył Czechy, przez co zostały stworzone warunki dla wcześniejszego datowania Bolesławowych podbojów. Po bitwie na Lechowym Polu nastąpić miała kolejna faza ekspansji, w czasie której Przemysłidzi opanowali wschodnią Małopolskę, południowe Morawy i zachodnią Słowację, co znalazło odzwierciedlenie w ambitnej polityce Bolesława I (m. in. założenie biskupstw praskiego i morawskiego). Właśnie w tym miejscu – głównie w kwestii wczesnej datacji czeskich postępów na wschodzie i północnym wschodzie – można oczekiwać głosów polemicznych, zwłaszcza, że sama teza o jednoczycielskiej roli Waclawa oparta jest na bardzo wątpliwych przesłankach.

„Imperium” Przemysłidów znalazło się u szczytu swej terytorialnej potęgi. Nastąpił gwałtowny upadek, którego przejawem był około roku 1000 zarówno dynastyczny, jak i systemowy kryzys (III. Kres wielkiej rzeszy Przemysłidów: utrata podbojów u schyłku X wieku i kryzys wewnętrzny na przełomie X/XI wieku). I na ten temat toczą się długoletnie i obciążone bagażem wielu nieporozumień dyskusje. Na wschodzie dochodzi wtedy do umocnienia się Rusi Kijowskiej, o ambicjach której świadczyć mogą informacje *Povesti vremennych let* (tzw. Nestora). Są one dalekie od jednoznaczności i wywołują serię dalszych pytań: przede wszystkim – kim byli „Lachowie”, z którymi miał zetknąć się Włodzimierz Wielki w 981 r.?, jaki był charakter jego wyprawy i co skrywa się pod nazwą Grodów Czerwieńskich? Matla-Kozłowska skłania się ku pogładowi, że pod pierwszą z tych nazw rozumieć należy „polski organizm państwowy” (s. 299). W roli protagonistów w tych w dużej mierze okrytych dla nas tajemnicą wydarzeniach występują czeski Bolesław I i polski Mieszko I, rywalizujący o rozległy obszar od Śląska po Małopolskę, a dzieje się to w cieniu relacji z ottońską Rzeszą i jej problemów wewnętrznych (bunt księząt bawarskich itp.). Zagmatwanym poglądom na wojnę polsko-czeską, której stawką miał być Śląsk, nadał nowy impuls Sławomir Moździoch swą tezą o istnieniu „ponadplemiennej” organizacji terytorium śląskiego około połowy X w. i następującym potem opanowaniu tej dzielnicy przez Piastów. Wątpi on o przynależności Śląska do „imperium” czeskich Bolesławów, a rzeczony konflikt wyjaśnia dążeniem czeskiego władcy do zapobieżenia zbliżeniu Sławnikowców z Mieszkem I po 981 r. (odnosi się przy tym i do wartości dowodowej dokumentu Henryka IV z 1086 r.). W tej kwestii z czeskiej strony brak jak dotąd wyraźnego stanowiska. Matla-Kozłowska nie idzie jednak tak daleko. Trzyma się raczej klasycznej wykładni. Wspomina o czeskich stratach na Śląsku już od lat osiemdziesiątych X w. i jego całkowitej utracie najpóźniej do 992 r.³

Już tradycyjnie kluczową rolę w rozważaniach na temat etapów tworzenia się państwa piastowskiego odgrywa dokument zwany *Dagome iudex*, w którym Dagobert-Mieszko z żoną i dwoma synami (z których żaden nie jest Bolesławem Chrobrym) oddaje się pod opiekę papieża. Wciąż powraca trudne do identyfikacji określenie *Alemure*, czasem interpretowane jako Ołomuniec. Matla-Kozłowska ponownie zwraca się w stronę archeologii; tu jednak trzeba zmierzyć się z problemem, w jakim stopniu można na podstawie datowania dendrochronologicznego obiektów – głównie grodów (jest to także wyżej wspomniany przypadek Żatca) – wnioskować o faktach z historii politycznej i jak wielkie stoi za tym ryzyko. Z odniesieniem do prac Henryka Samsonowicza Autorka pyta, jakie środki służyły do „budowy” wczesnych państw (w Czechach na ten temat szerzej pisał Dušan Třeštík). Dotyczy to bezpośrednio kwestii terytorialnego zasięgu piastowskich grodów, które są dla Matli-Kozłowskiej wskazówką w ustaleniu chronologii ekspansji Piastów na południe i południowy wschód, przebiegającej w strategicznym sojuszu

³ Nieufnie do koncepcji Moździocha odnosi się też J. A. Sobiesiak, *Bolesław II Przemysłida* (zm. 999). *Dynastia i jej państwo*, Kraków 2006, s. 110-113. Bezrefleksyjnie pomija ją nowsza literatura czeska. Zob. tradycyjny wykład o utracie Śląska, który dał P. Charvát, *Kníže Boleslav II.*, w: *Čeští králové*, Praha-Litomyšl 2008, s. 39-40.

z Ottonem II i jego następcą. Według niej już od lat siedemdziesiątych X w. należy liczyć się z możliwością utraty Sandomierszczyzny i terytorium Łędzian; około 985 r. do utraconych przez Przemyślidów terytoriów dołączyły prawobrzeżne obszary Śląska, a w 990 r. pozostała jego część. Już przed 984 r. mieli Przemyślidzi utracić ziemię krakowską, która stała się jakimś nadziałem Bolesława Chrobrego (s. 328-329). Reasumując, w ujęciu Matli-Kozłowskiej rozmach i upadek „imperium” czeskich Bolesławów następował w innych ramach czasowych niż dotąd przyjmowano w (głównie czeskiej) literaturze przedmiotu. Zamiast dotychczasowej datacji wyżej wspomnianych wydarzeń na lata ok. 950-990 (relacji Kosmasa o zdobyciu Krakowa przez Polaków w 999 r. nikt już nie przyjmuje), Autorka rozciąga ten proces w czasie i kładzie go na dziesięciolecia między 930-940 a 970-990. Jeśli jednak górna granica może być realna, to można oczekiwać, że ta druga granica chronologiczna, która wydaje się być zbyt wczesna, stanie się przedmiotem polemiki.

Kolejne straty terytorialne skutkowały kryzysem, który zatrzęsł samymi podstawami czeskiego *regnum*. Także Matla-Kozłowska zalicza się do badaczy, którzy kryzysu owego nie rozpatrują partykularnie, lecz widzą w nim charakterystyczną cechę systemową w procesie budowy państw środkowej i środkowowschodniej Europy. Wszakże, nie wspominając tu już o Wielkich Morawach, parę dziesięcioleci po kryzysie przemyslidzkich Czech nastąpiły analogiczne wstrząsy w piastowskiej Polsce i arpadzkich Węgrzech. Szybki, „łupieski” rozmach wyrastający z egzystencjalnych potrzeb młodego państwa, po którym nastąpił nagły kryzysowy wstrząs, był zjawiskiem zamykającym pierwszą fazę formowania się zarówno Czech, Polski i Węgier, jak również Rusi Kijowskiej. A ponieważ nie brakuje głosów o innych alternatywach rozwoju, tym bardziej niezbędne wydaje się dalsze studiowanie tego problemu. Dorobek zebrany w recenzowanej książce dostarcza do tego stosownego materiału informacyjnego i komparatystycznego⁴.

Wielką rolę w wydarzeniach lat dziewięćdziesiątych X w. przypisuje Autorka – co zresztą nie może dziwić – stosunkom praskich książąt ze Sławnikowicami i roli, którą odegrał w nich Wojciech, drugi biskup praski (982-997). Już wokół motywów jego wyboru na biskupa nawarstwił się szereg domysłów, ale tak naprawdę najistotniejsze wydają się pytania o znaczenie wewnętrznych konfliktów, w których uczestniczył biskup, i o to, jak wpływał na nie wzrost napięcia między Pragą a Libicami. Matla-Kozłowska postępuje rozważnie – rejestruje i porównuje poglądy. Również ona sądzi, że zewnętrzne straty terytorialne, związane z utratą dochodów, wtrąciły *regnum* Bolesława II w stan głębokiego kryzysu, który próbowano zażegnać poprzez pozyskanie zastępczych źródeł dochodów (zajęcie południowych Moraw, handel chrześcijańskimi niewolnikami, działalność mennicy wyszehradzkiej). W likwidacji Sławnikowiców doszukuje się Autorka reakcji Pragi na ich prowokacyjnie artykułowane ambicje, włącznie z predylekcją Sobiesława do Piastów. Wydarzenia w Libicach miały swój oddźwięk na dworze cesarskim. I dlatego według Matli-Kozłowskiej Czechy nie znalazły miejsca w planach *renovationis imperii* Ottona III i ominęła je szansa na uzyskanie metropolii kościelnej. Czy jednak wieści o upadku Libic i wymordowaniu braci biskupa mogły mieć wpływ na wydanie dokumentu dla biskupstwa miśnieńskiego (6 XII 995), któremu podporządkowane zostały niektóre czeskie terytoria, nie jest pewne, a ze względu na krótki czas dzielący oba wydarzenia raczej nieprawdopodobne. Samemu dyplomowi towarzyszy zresztą szereg niejasności (sama Autorka określa go jako kontrowersyjny). Znowu dotykamy tu całej mnogości złożonych pytań, związanych zasadniczo z tzw. aktem gnieźnieńskim roku 1000 i jego znaczeniem (np. kwestia koronacji Bolesława Chrobrego)⁵.

Kryzys czeskiego państwa ujawnił się z całą mocą po śmierci Bolesława II w lutym 999 r. Jeśli prawdziwa jest informacja Thietmara merseburskiego (interpretacji jest tu znowu kilka), że Bolesław III stał się wasalem margrabiego Miśni Ekkeharda, świadczy to o postępującym szybko upadku prestiżu księcia czeskiego. Tylko na krótko tron zdobył Władysław. Zmarł na początku 1003 r., a jedynym ważnym wydarzeniem, które wiąże się z jego postacią, było

⁴ Por. D. T ř e š t í k, J. Ž e m l i č k a, O modelech vyvoje přemyslovského státu, *Český časopis historický* 105, 2007, s. 122-164, oraz następujące potem polemiki.

⁵ Wystarczy jedynie przypomnieć prawdziwą eksplozję publikacji związanych z milenium pielgrzymki Ottona III do Gniezna. Głos na ten temat zabierali J. Fried, G. Labuda, J. Strzelczyk, R. Michałowski, Ch. Lübke, P. Urbańczyk i liczni inni.

przyjęcie Czech w lenno z rąk króla Henryka II. Był to pierwszy akt tego rodzaju w dziejach czeskich. Pochodzenie Władysława nie jest jasne. Nie można wykluczyć, że wywodził się z jakiejś nieznannej nam gałęzi Przemyślidów, skazanej – być może od kilku pokoleń – na pobyt na emigracji⁶. Więcej uwagi poświęca Matla-Kozłowska równie epizodycznym, ale z kilku względów niezmiernie istotnym, rządowi Bolesława Chrobrego w Pradze (1003-1004). Z tymi wydarzeniami łączy zabór Moraw i części Słowacji. Dopiero energiczna akcja zbrojna Henryka II przywróciła na praski tron synów Bolesława II.

W osobach Jaromira i Oldrycha powróciła do władzy „właściwa” linia Przemyślidów, choć umocnienie pozycji Czech trwało jeszcze jakiś czas. Tej problematyce poświęciła Matla-Kozłowska ostatnią część swojej książki, obejmującą pierwszą połowę XI w. (IV. Podboje czeskie w pierwszej połowie XI wieku i ich charakter). Newralgicznym problemem w dziejach Czech, Polski i Moraw pozostaje trudna do rozwiązania kwestia, kiedy Przemyślidzi ponownie opanowali Morawy i przyłączyli je do czeskiego centrum swego władztwa. Ogólna wzmianka u Kosmasa odnosi się do czasów rządów Oldrycha, Thietmar (zm. 1018) o wydarzeniu tym wcale nie wspomina. Dotychczasowe, dość liczne i mozolnie uzasadniane próby precyzyjniejszej datacji oscylują między latami 1019 a 1031. Dziesięć czy dwanaście lat nie czyni wprawdzie wielkiej różnicy, tym niemniej ze względu na dramatyczne zmiany (śmierć Bolesława Chrobrego i problemy Mieszka II) uniemożliwia to dokładniejsze rozpoznanie związków zachodzących między tymi wydarzeniami. I gdy w czeskiej nauce przyjmowane jest tu rozwiązanie zaproponowane przez D. Borawską i B. Krzemińską, wskazujące na lata 1019-1020, badacze polscy przedkładają jednak datowanie na przełom lat dwudziestych i trzydziestych XI w. Po analizie różnych wariantów i z uwzględnieniem sytuacji w całym regionie Środkowej Europy, Matla-Kozłowska skłania się ku wariantowi roku 1029 jako punktu zwrotnego, od którego Morawy przeszły pod kontrolę Przemyślidów. Oldrych miał wtedy wykorzystać zaangażowanie Mieszka II na innych frontach. Z tą datą lepiej współgrać ma także uprowadzenie Judyty ze Schweinfurtu przez Brzetysława, które jednak datowane jest (za Kosmasem) na 1021 r. Bezpośrednio po porwaniu i następującym po nim ślubie urodziłby się Spytigniew (1031). Byłaby to konstrukcja logiczna i całkiem zachęcająca, gdyby nie jeden problem. Przede wszystkim skróciłby się czas samodzielnego zarządzania Morawami przez Brzetysława, które pozostawiło po sobie dość wyraźne ślady, a ciężko byłoby je umieścić w proponowanym pięcioleciu. Zatem także i dyskusja o włączeniu Moraw do państwa czeskiego będzie się toczyć dalej⁷.

Chociaż Brzetysław I (1035-1055) w oczach czeskiej historiografii niezmiennie i od dawna cieszy się wysoką oceną, polska nauka nie może mu wciąż zapomnieć niszczącego najazdu na Gniezno, pogorszającego i tak trudną sytuację państwa piastowskiego. Z tego względu zagadnienie wyprawy na Polskę, obrosłe w wielką literaturę oraz masę hipotez i spekulacji, nie znika z pola zainteresowania Autorki. Główny cel akcji militarnej, przedsięwziętej w lecie 1039 r., widzi Matla-Kozłowska w przeniesieniu miejsca pochówku św. Wojciecha z Gniezna do Pragi oraz w związanych z tym planach utworzenia własnej prowincji kościelnej, a może i z wizją korony królewskiej. Zysk terytorialny w postaci części Śląska byłby zatem tylko produktem ubocznym (kwestia, gdzie lokalizować *duas regiones*), w dodatku utraconym w wyniku następujących później wydarzeń (pokój w Quedlinburgu w 1054 r.). Podobnie nieskuteczne okazały się czeskie próby umocnienia się w opanowanej niegdyś prowincji nitrzańskiej. Tym niemniej rządy Brzetysława trudno oceniać tylko z perspektywy terytorialnych zysków i strat. Ich znaczenie polegało na czymś innym. Autorka koncentruje się głównie na politycznych aspektach rządów Brzetysława, był to jednak przede wszystkim okres, w którym dokończono zostało tworzenie systemu grodowego. Wprowadzone zostały organizacyjno-administracyjne innowacje, które znacząco wzmocniły i definitywnie ustabilizowały czeską państwowość. Zamiast na łupieskich podbojach, uwarunkowanych sytuacją międzynarodową, wzmocniony „państwowy” aparat ad-

⁶ O pochodzeniu Władysława szerszej ostatnio J. Ž e m l i č k a, *Kníže Vladivoj a přemyslovská consanguinitas (Ke skladbě vládnoucího rodu v 10. a začátkem 11. století)*, w: *Na prahu poznání českých dějin. Sborník prací k počtĕ J. Slámy*, Praha 2006 (Studia mediaevalia Pragensia 7), s. 181-195.

⁷ Na temat daty narodzin Brzetysława ostatnio B. K r z e m i e Ń s k a, *Kněžna Božena*, w: *Peruc v mýtech a dějinách*, Peruc 2004, s. 24-33, nie brak jednakże i innych poglądów.

ministracyjny skupił się teraz na eksploatacji rodzimych zasobów. Co szczególnie interesujące, podobne kroki „reformatorskie” w Polsce łączy się dzisiaj z osobą Kazimierza Odnowiciela⁸.

W końcowym podsumowaniu Matla-Kozłowska ponownie nawiązuje do koncepcji, które pojmują ekspansję terytorialną jako zjawisko towarzyszące powstaniu i formowaniu się państw środkowoeuropejskich (w jej terminologii: państw Europy Środkowowschodniej). Nie jest w tym osamotniona. Istotnie, jest to fenomen typowy dla początków Czech, Polski i Węgier, jakkolwiek z pewnymi chronologicznymi przesunięciami. Jednakże te zagadnienia pozostały na marginesie jej badań. Główny wysiłek włożyła Autorka w analityczne rozwikłanie licznych, zarówno tych zasadniczych, ale i wielu marginalnych problemów, zwłaszcza w tych momentach, gdzie linie rozwojowe Czech i Polski wzajemnie się przecinają. Matla-Kozłowska wykonała niewątpliwie pracę zasługującą na uznanie, a docenią ją zwłaszcza ci, którzy prędzej czy później będą do prezentowanych problemów wracać. Oczywiście nie jest to i nie może być praca ogarniająca wszystko, zwłaszcza w sytuacji, gdy szereg problemów znajduje się w stanie permanentnej dyskusji. Nowego bilansu warta byłaby otwarta w ostatnim czasie na nowo kwestia, w jakim stopniu można mówić o wspólnych podstawach systemowych wczesnych monarchii środkowoeuropejskich, jakimi specyficznymi elementami się one cechowały, ewentualnie czym się od siebie różniły. Powróci zapewne dyskusja na temat roli władzy książęcej w ich umacnianiu (organizacja grodowa, system służebny itd.). Z zagadnieniami tymi, bardziej niż pojedynczy uczeni, będą zmagać się całe „szkoły” i zespoły badawcze. Podobne pytania musimy jednak stawiać już dzisiaj, nie tylko w odniesieniu do najstarszych i młodszych Przemysłidów, ale też Piastów, Arpadów czy Rurykowiczów.

Praca Marzeny Matli-Kozłowskiej jest dziełem godnym uznania. Z taktem rozprawia się z wieloma historiograficznymi brzemionami, które często bardziej zaciemniają niż rozjaśniają obraz epoki. Nie faworyzuje za wszelką cenę nowszych teorii, jak się to niekiedy dzieje ze szkodą dla materii. Akcentuje zalety współpracy interdyscyplinarnej i nie waha się praktycznie używać jej efektów. Analiza źródeł jest dla niej drogą do przybliżenia się ku rzeczywistości historycznej. Postępuje rzeczowo i rozważnie, nawet jeśli niekiedy z subiektywnym poglądem na jeszcze nie dość gruntownie przemyślaną i obciążoną przeciwnymi poglądami materią (np. rola św. Wacława i Bolesława I w procesie centralizacji). W każdym razie Marzena Matla-Kozłowska dała o sobie znać donośnie. Krąg polskich bohemistów poszerzył się o wyrazistą indywidualność, o której jeszcze w przyszłości usłyszymy.

Z czeskiego przełożył Marcin R. Pauk

PHILIPP VON RUMMEL, *Habitus barbarus. Kleidung und Repräsentation spätantiker Eliten im 4. und 5. Jahrhundert* (Ergänzungsbände zum Reallexikon der Germanischen Altertumskunde, Bd. 55), Walter de Gruyter, Berlin – New York 2007, ss. XII + 482.

Podczas, gdy monumentalne drugie wydanie Reallexikon („Nowego Hoopsa”) w 2007 r. wraz z 35 tomem, po upływie niemal 40 lat (pierwszy zeszyt I tomu ukazał się w 1968 r.), zostało szczęśliwie doprowadzone do końca¹, wydawana od 1986 r. seria tomów uzupełniających jest kontynuowana nadal. Wymieniony w nagłówku kolejny jej tom poświęcony został jednemu z najbardziej w nauce dyskutowanych problemów: czy i o ile różnice i cechy szczególne ubiorów i innych elementów zewnętrznych (obuwie, ozdoby, broń, fryzury) w okresie późnego antyku i wczesnej fazy wędrówek ludów mogą odzwierciedlać przemiany etniczne lub/i społeczne. Materiał źródłowy do tego zagadnienia jest stosunkowo obszerny i różnorodny. Można go podzielić na trzy grupy: źródła pisane, ikonograficzne i archeologiczne; dwie ostatnie kategorie, zwłaszcza źródła archeologiczne, w przeciwieństwie do zamkniętego w zasadzie zasobu źródeł pisanych,

⁸ Krótkie zwrócenie uwagi na niektóre szczegóły zob. J. Ž e m l i č k a, *Kasteláni, vilikové a beneficia v netransformované transformaci*, *Český časopis historický* 106, 2008, s. 134-136.

¹ W 2008 r. ukazały się jeszcze dwa potężne (łącznie 1000 stron) tomy indeksów.